

Odpowiedź na recenzję Przemysława Benkena dotyczącą monografii *Walka o religię. Katechizacja szkolna i pozaszkolna na Pomorzu Zachodnim w latach 1945–1961*

W numerze 1/2016 „Dziejów Najnowszych” ukazała się recenzja monografii *Walka o religię. Katechizacja szkolna i pozaszkolna na Pomorzu Zachodnim w latach 1945–1961*. Jej autorem jest Przemysław Benken. Jako pracownik szczecińskiego Oddziału IPN napisał dotychczas dwie monografie. Ukazał militarno–polityczne problemy komunistycznej Ofensywy Tet¹ oraz opisał wydarzenia, jakie miały miejsce w Gryficach w 1951 r.² Tym razem jednak pochylił się nad publikacją, która dotyka nieopracowanego wcześniej tematu eliminowania religii ze szkół przez władze komunistyczne w dawnych województwach szczecińskim i koszalińskim. Recenzję przeczytałem z dużym zainteresowaniem.

Na początku jednak chciałbym pewne sprawy uściślić. Autor recenzji wielokrotnie przywołuje w tekście moje teologiczne wykształcenie. Dokładnie rzecz przedstawia się następująco. Najpierw ukończyłem studia na Wydziale Humanistycznym Uniwersytetu Szczecińskiego o kierunku historia. Następnie na Wydziale Teologicznym tego samego Uniwersytetu uzyskałem absolutorium i licencjat z teologii z zakresu historii Kościoła. To wyjaśnienie jest o tyle ważne, że mój krytyk sugeruje — tak to odbieram — iż jako teolog powinienem znać się również na takich dziedzinach jak katechetyka, liturgia, teologia fundamentalna. Tymczasem w odniesieniu do nauk teologicznych najbardziej interesuje mnie historia Kościoła i jako tenże historyk podjąłem się zadania przeanalizowania procesu historycznego, który polegał na rywalizacji o rząd dusz pomiędzy państwem a Kościołem i który zakończył się całkowitym wyeliminowaniem religii ze szkół w 1961 r. We wstępie do monografii ująłem to w następujący sposób: „Realizacja w praktyce badawczej tego celu zrodziła oczywiście konkretne pytania o to, jakie akty normatywne regulowały nauczanie religii w szkołach po zakończeniu wojny. W jaki sposób, przy zastosowaniu jakich metod lokalne władze partyjno–rządowe realizowały plan systematycznego rugowania religii ze szkół? Jakie działania podejmowali rządcy Administracji Gorzowskiej, aby zapewnić ciągłość nauczania religii w szkole? Z jakich pomocy naukowych, podręczników i programów mogli korzystać nauczyciele religii? Jaka postawa cechowała ogół duchowieństwa katolickiego i świeckich nauczycieli religii w sytuacji stopniowego laicyzowania oświaty? W czym Pomorze Zachodnie różniło się od innych regionów kraju, w których również rozgrywała się rywalizacja o rząd dusz?”³.

¹ Zob. P. Benken, *Ofensywa Tet 1968. Studium militarno–polityczne*, Szczecin 2014.

² Zob. idem, *Wypadki gryfickie 1951*, Szczecin 2014.

³ Zob. Z. Stanuch, *Walka o religię. Katechizacja szkolna i pozaszkolna na Pomorzu Zachodnim w latach 1945–1961*, Szczecin 2014, s. 9, 10.

Przeprowadzona w archiwach obszerna kwerenda miała na celu uzyskanie odpowiedzi na te właśnie pytania. Kluczowa była zatem analiza procesu historycznego, a nie szczegółowe omawianie treści religijnego nauczania. Te kwestie pozostawiłem specjalistom z zakresu katechetyki. Ograniczyłem się tylko do ogólnego przedstawienia pomocy naukowych, podręczników i programów nauczania, z których korzystali duchowni i świeccy nauczyciele religii. Jeśli ta problematyka recenzenta interesuje, to odsyłam do prac ks. Andrzeja Offmańskiego⁴ i ks. Stefana Wójcika⁵.

W przeprowadzonym przeze mnie procesie badawczym za ważne uznałem ponadto ścisłe trzymanie się przyjętego tematu pracy. *Walka o religię* sugeruje pewne napięcie, jakie zrodziło się pomiędzy państwem a Kościołem na tle rywalizacji o właściwe wychowanie dzieci i młodzieży. Jeszcze raz powrócę do wstępu z omawianej monografii. „Dla nowych władz religia była «opium dla ludu». Człowiek nowoczesny, którego charakter został ukształtowany w duchu doktryny leninowsko–marksistowskiej, musiał być wolny od religijnych zabobonów. To nie Kościół, lecz partia miała odgrywać dominującą rolę w życiu społeczeństwa. W tym względzie Kościół stał się konkurentem dla państwa w walce o rząd dusz. Naprzeciwko siebie stanęły dwa zupełnie odmienne systemy wartości, konflikt był więc nieunikniony”⁶. Wokół tego właśnie konfliktu koncentruje się cała narracja. Bardzo łatwo, omawiając jakieś zagadnienie, odejść od głównego wątku pracy, poświęcając zbyt wiele miejsca tematom, które może nie miałyby znaczenia drugorzędного, lecz byłyby ciekawym tematem na inne opracowanie. Wówczas jednak praca naukowa ulega pewnemu „rozmyciu”.

Jest to ważne szczególnie w sytuacji, gdy na badany temat można spojrzeć z różnej perspektywy.

Tymczasem recenzent jako poważne uchybienie wytyka braki związane z pominięciem konkretnych encyklik papieskich, sugerując dodanie kolejnego podrozdziału. Zrozumiałbym te zarzuty, gdyby monografia poruszała problem katechizacji w skali całego kraju. Ja jednak swoją uwagę skupiłem na Pomorzu Zachodnim i dodawanie jeszcze jednego podrozdziału uważam za zbędne. O dokumentach Stolicy Apostolskiej na temat nauczania dzieci i młodzieży pisał wspomniany już przeze mnie ks. S. Wójcik. Recenzując jego pracę, ks. prof. Jan Walkusz napisał m.in.: „To prawda, że wytyczne hierarchii Kościoła lokalnego w tej materii pozostawały w ścisłej zależności od dyrektyw papieskich, niemniej — wydaje się — iż Autor zbytnio rozbudował obraz działań Stolicy Apostolskiej na tym polu w stosunku do pozostałych części rozdziału określających specyfikę polską i dolnośląską”⁷. Tego właśnie chciałem uniknąć. Z tego samego powodu nie „wchodziłem” w szczegółowe analizy dotyczące treści podręczników, pomocy katechetycznych oraz zajęć z apologetyki. Tym niech zajmą się specjaliści od katechetyki.

Zupełnie nieuzasadnione są również zarzuty dotyczące braku opisu sprawowania liturgii przed rozpoczęciem Soboru Watykańskiego II. To ciekawy temat, ale zasługujący na odrębne potraktowanie. Nie to było moim celem.

Reasumując dotychczasowe rozważania, uważam, że zarzuty dotyczące wyżej wymienionych braków w mojej pracy są bezpodstawne. Nie zgadzam się z nimi. Pan Benken

⁴ Zob. A. Offmański, *W kierunku katechezy ewangelizacyjnej. Polska katecheza młodzieżowa w latach 1945–2000*, Szczecin 2000.

⁵ Zob. S. Wójcik, *Katechizacja w warunkach systemu totalitarnego na przykładzie administracji apostołskiej Dolnego Śląska w latach 1945–1961*, Wrocław 1995.

⁶ Z. Stanuch, *Walka o religię...*, s. 7.

⁷ J. Walkusz, *Katechizacja w warunkach systemu totalitarnego na przykładzie administracji apostołskiej Dolnego Śląska 1945–1961*, Stefan Wójcik, Wrocław 1995: recenzja, „Saeculum Christianum: pismo historyczno–społeczne” 1996, nr 3/1, s. 231–234.

przedstawił zupełnie inną wizję pracy, odmienną koncepcję monografii. Tematy, które poruszył, wymagają osobnych badań i opracowania w formie odrębnej publikacji. Jako historyka Kościoła interesował mnie pewien proces, mniej treść nauczania. Moja monografia była recenzowana przez czterech profesorów, w tym trzech teologów — duchownych. Żaden z nich nie miał uwag negatywnych odnoszących się do treści i struktury pracy. Żaden z nich nie wskazywał na potrzebę uzupełnienia monografii poświęconej nauczaniu religii w czasach PRL o treści dotyczące liturgii. Myślę, że to, co proponuje recenzent, jest wynikiem jego osobistych zainteresowań tymi tematami, nie ma natomiast uzasadnienia metodologicznego dla rozbudowy publikacji o przedstawione w recenzji zagadnienia.

Na odrębne potraktowanie zasługują natomiast inne zarzuty wysunięte w recenzji. Mam bowiem wrażenie, że Przemysław Benken nie do końca uważnie przeczytał pracę, którą recenzował. Zwraca m.in. uwagę na to, że brakuje w monografii niektórych dokumentów, w tym np. pochodzących z archiwum klasztoru Sióstr Niepokalanek w Szczecinku. Jako badacz z pewnością ma świadomość, że nie ma potrzeby dotarcia do absolutnie wszystkich materiałów dotyczących danego tematu. Czy te braki i zostały wskazane w recenzji, są na tyle istotne, że zmieniają końcową ocenę przeprowadzonego procesu badawczego? Moim zdaniem nie. Informacje na temat prowadzonego w Szczecinku kursu katechetycznego znajdują się w pracy, a ponadto zapis rozmowy przeprowadzonej w komisariacie MO w tym mieście z jedną ze słuchaczek kursu znalazł się również w załączniku do publikacji. Sam recenzent napisał zresztą, że „autor monografii wykonał godną uznania pracę, zbierając źródła rozproszone w wielu archiwach i w miarę syntetyczny sposób przeanalizował problem badawczy”⁸.

Ponadto stwierdza, że „w tym samym roku [1948 — Z. S.] organizowano również wakacyjne kursy katechetyczne we Wrocławiu, o których autor nie wspomniał w swojej monografii”⁹. Opisałem wakacyjne kursy katechetyczne organizowane na Pomorzu Zachodnim, Wrocław to jednak zupełnie inny region.

Inny „poważny” zarzut dotyczy unikania przez „autora kwestii, które z dzisiejszej perspektywy mogłyby wzbudzać emocje, np. zagadnienia tzw. księży patriotów”¹⁰. Przypomnę tylko, że temat mojej pracy dotyczy całkiem innego zagadnienia. Jak już wcześniej napisałem, trzymałem się tematu mojej pracy naukowej, podając jednocześnie, gdzie można znaleźć więcej informacji na ten temat. Taki był główny i jedyny powód. Sugerowanie mi chęci unikania niewygodnych tematów jest absurdalne.

Jeszcze bardziej niezrozumiały jest kolejny zarzut. „Z recenzowanej publikacji czytelnik nie dowie się również nic na temat tajnych współpracowników komunistycznego aparatu bezpieczeństwa aktywnych w środowisku duchownych. Niemało miejsca poświęcił Autor natomiast na prezentowanie niezłomnej postawy wybranych kapłanów wobec polityki ateizacyjnej władz. Zdaniem recenzenta należałoby przedstawić [...] także te osoby, które nie wykazały się dostatecznym hartem [tak w recenzji p. Benkena — Z. S.] ducha i z różnych powodów ułatwiały działania komunistów. W innym bowiem wypadku czytelnik otrzyma niepełny obraz ówczesnej rzeczywistości”¹¹. Przypomnę tylko, że tematowi postaw duchownych wobec problemu ateizacji poświęciłem cały jeden podrozdział w rozdziale IV. Wspominam w nim kapłanów, których postawę można ocenić jako lojalną względem władz. Mam na myśli np. ks. Mieczysława Wasilewskiego czy ks. Stanisława Podemskiego. Analiza postaw du-

⁸ P. Benken (rec.), *Z. Stanuch, Walka o religię. Katechizacja szkolna i pozaszkolna na Pomorzu Zachodnim w latach 1945–1961, Szczecin 2014*, „Dzieje Najnowsze” 2016, nr 1, s. 302.

⁹ Ibidem.

¹⁰ Ibidem, s. 300.

¹¹ Ibidem.

chownych doprowadziła mnie do wniosku, który przedstawiłem w zakończeniu. Napisałem, że „nie było [...] jednomyślności wśród ogółu duchowieństwa. Owszem, nie brakowało żarliwych obrońców nauczania religii, lecz byli również i tacy, którzy prezentowali lojalną postawę wobec władz. Nawet w sytuacji, gdy część kapłanów została pozbawiona możliwości prowadzenia katechezy, a proces laicyzacji nabierał tempa, deklarowali np. w wywiadach prasowych brak przeszkód w nauczaniu religii. W źródłach znalazły się również informacje o tym, że dla niektórych kapłanów wyeliminowanie religii ze szkół było problemem głównie ze względu na utratę możliwości zarobkowania. Bardziej liczyły się kwestie finansowe niż dbałość o rozwój duchowy dzieci i młodzieży”¹². Czy teraz obraz ówczesnej rzeczywistości jest pełniejszy? O tajnych współpracownikach nie napisałem tylko dlatego, że w materiałach, do których dotarłem, nie natrafiłem na informacje dotyczące ich aktywności na płaszczyźnie katechizacji w szkołach i punktach katechetycznych. Zresztą jest to również temat na odrębną publikację.

Na koniec odniosę się jeszcze do innych uwag recenzenta. To, że słowo „Tradycja” zostało napisane małą literą, nie jest oznaką „braku uwzględnienia realiów kościelnych tamtego okresu”¹³. Po prostu na temat tego, co powinno być zapisane małą, a co wielką literą są wśród redaktorów rozbieżności, szczególnie w kwestii słownictwa religijnego. Ja np. uważam, że wyraz: „Msza święta” powinno się pisać wielką literą, jednak wiele osób uważa inaczej.

Umieszczenie własnego artykułu, który ukazał się w tygodniku „Niedziela — Kościół nad Odrą i Bałtykiem” w bibliografii pośród innych publikacji literatury przedmiotu nie oznacza wcale, że traktuję go jako tekst naukowy. Istnieje wiele innych naukowych opracowań, w których można zetknąć się z podobną praktyką i jak dotąd nie usłyszałem krytycznych ocen na ten temat. Ten tekst przywołuję w bibliografii dlatego, że uważam go za istotny z punktu widzenia badanego zagadnienia. To w nim po raz pierwszy opisałem wyodrębnione na podstawie źródeł metody, za pomocą których UB/SB dążyła do ograniczenia nauczania religii w szkołach.

Ponadto recenzent zwrócił uwagę na to, że tytuły *Te Deum*, *O Salutaris*, *Tantum ergo*, *Veni Creator* błędnie określiłem jako pieśni. Dla mnie wyznacznikiem do użycia takiego, a nie innego sformułowania była *Encyklopedia katolicka* i zamieszczona w niej definicja słowa „hymn”. W świetle tego, co przeczytałem, nie uważam użycie słowa „pieśń” za rażące uchybienie.

Reasumując, z przytoczonymi przez recenzenta zarzutami się nie zgadzam. Zresztą w mojej ocenie większość opisanych uwag przedstawia zupełnie odmienną koncepcję, wizję pracy. Możemy oczywiście dyskutować na ten temat, jednak to, co przedstawił Przemysław Benken, mnie nie przekonuje. Miło mi jednak, że recenzent mimo wszystko zwrócił uwagę na to, „iż autor, niebędący pracownikiem naukowym szczecińskiego oddziału IPN, podjął się niełatwego, interdyscyplinarnego tematu badawczego”¹⁴. W rezultacie wydana w 2014 r. „książka wnosi nowe, cenne treści do badań nad działalnością Kościoła katolickiego na wspomnianym obszarze oraz systematyzuje informacje już znane. Autor monografii wykonał godną uznania pracę, zbierając źródła rozproszone w wielu archiwach i w miarę syntetyczny sposób przeanalizował problem badawczy, który postawił sobie na początku swoich badań”¹⁵.

Zbigniew Stanuch
Szczecin

¹² Z. Stanuch, *Walka o religię...*, s. 186.

¹³ P. Benken (rec.), op. cit., s. 298.

¹⁴ Ibidem, s. 297.

¹⁵ Ibidem, s. 302.